

Zaakceptuj to, że masz teraz syna, bo inaczej twoja córka się zabije

Przemówienie Jude, matki 21-letniej dziewczyny, wygłoszone w czasie webinaru Genspect w 2022 roku.

Oryginalny film z przemówieniem w języku angielskim można zobaczyć [tutaj](#):

Mówię dziś do was jako rodzic młodej kobiety, która zadeklarowała transpłciową tożsamość w wieku 17-tu lat, na miesiąc przed ukończeniem 18-tego roku życia. Zupełnie niespodziewanie. Tak wielu rodziców czuje, że nie mogą mówić o tym głośno z obawy przed zranieniem relacji z dzieckiem. Mówię o tym, ponieważ, jak niestety odkryłam w ciągu ostatnich trzech lat, zjawisko to jest o wiele, wiele większe niż to, co się stało w mojej rodzinie, i z pewnością musimy o tym rozmawiać, podnosić świadomość tego, co robi się naszym dzieciom.

Nasza córka właśnie skończyła 21 lat i od nieco ponad trzech lat znajduje się w transpłciowej bańce. Przez ostatni rok była od nas odseparowana. Jednak jakimś cudem skontaktowała się z nami dokładnie tydzień temu. Ostatni tydzień był emocjonalnie bardzo trudny dla naszej rodziny. Wyrządzono tak wiele szkód, a proces leczenia będzie długą i kamienistą drogą. Jednak w tej chwili mam promyk nadziei, którego z pewnością nie miałam, gdy zaczynałam pisać to przemówienie kilka tygodni temu

Nasza córka wychowała się w kochającej i wspierającej rodzinie. Ma trzech starszych przyrodnych braci, którzy mają teraz 31, 33 i 36 lat, oraz młodszego brata, który ma teraz 16 lat. Wszyscy zostali wychowani przez nas w taki sam kochający sposób, w jaki my wychowaliśmy naszą córkę. Mamy wspaniałe relacje ze wszystkimi jej braćmi.

Dorastając córka nie była szczególnie dziewczęca i nie lubiła na przykład lalek. Ale nie myślałam o tym, ponieważ jako dziecko też nienawidziłam lalek i sama byłam trochę chłopczycą. Uwielbiała piłkę nożną i ręczną. Miała brązowy pas w taekwondo. Próbowiła wielu zajęć pozalekcyjnych, takich jak taniec, śpiew, gimnastyka, pływanie, tenis. Spacerowała ze mną każdego ranka, kiedy wyprowadzałem jej psy, a także chodziła ze mną na siłownię. Lubiła robić ze mną zakupy i wybierać własne ubrania. Razem malowałyśmy sobie paznokcie. Chodziłyśmy razem na przedstawienia i koncerty. Łączyła nas bardzo bliska i pełna miłości relacja. Była bardzo inteligentna i dobrze radziła sobie w szkole.

Była jednak prześladowana w szkole i w wyniku tego prześladowania i braku wsparcia ze strony szkoły, przenieśliśmy ją do nowej szkoły, gdy miała 13 lat. Przez pierwsze dwa lata wszystko szło dobrze, a ona miała stabilną, przyjacielską grupę naprawdę uroczych dziewcząt. Gdy skończyła 15 lat, zmieniła grupę przyjaciół.

W nowej grupie była dziewczyna, która nie identyfikowała się jako dziewczyna i to było moje pierwsze spotkanie z ideologią gender. Czułam, że nowe koleżanki miały bardzo negatywny wpływ na naszą córkę. Nasza córka zaczęła doświadczać problemów ze zdrowiem psychicznym na początku 2016 roku, krótko po ukończeniu 15 roku życia. Mniej więcej w tym samym czasie 3 razy zmieniła

grupę przyjaciół, gdy miała 15, 16 i 17 lat. Te problemy ze zdrowiem psychicznym trwały nadal. W poszukiwaniu pomocy dla naszej córki przeszliśmy zarówno przez publiczny system zwany tutaj CAMHS (Child and Adolescent Mental Health Service), jak i prywatny przychodnia zdrowia psychicznego. W ciągu tych trzech lat zdiagnozowano u niej stany lękowe, depresję, chorobę afektywną dwubiegunową i możliwe zaburzenia osobowości typu borderline. W ciągu tych trzech lat córka miała na ponad 70 wizyt lekarskich związanych z jej zdrowiem psychicznym.

Przez cały czas byliśmy dobrze traktowani przez lekarzy, którzy leczyli naszą córkę. Opisywano nas jako kochających i wspierających rodziców. Nasza córka nie reagowała dobrze na leki przeciwlękowe i przeciwdepresyjne. W rzeczywistości poczuła się gorzej, więc odmówiliśmy kontynuowania leczenia zarówno w publicznych, jak i prywatnych placówkach klinicznych. W żadnym momencie nie byliśmy krytykowani ani źle traktowani przez lekarzy, którzy leczą naszą córkę.

CAMHS powiedział, że nie będą się z nią więcej spotykać, skoro jeśli nie będzie brać leków. Ale wtedy czasu znaleźliśmy prywatnego psychiatrę, który nie nalegał na medykację. CAMHS z całą pewnością nie próbował zgłosić nas do służb ochrony dzieci ani nas oczernić, ponieważ nie chcieliśmy leczyć naszej córki z powodu jej problemów ze zdrowiem psychicznym.

Skupiliśmy się na diecie, ćwiczeniach, miłości, wsparciu i psychoterapii. W 2018 roku stan zdrowia psychicznego naszej córki znacznie się pogorszył. Dowiedzieliśmy się, że się cięła i nadmiernie objadała. Zawsze była bardzo świadoma zdrowego jedzenia, ponieważ od kilku lat była wegetarianką. Z perspektywy czasu uważam, że to właśnie wtedy zaczęła interesować transpłciowością. W czerwcu 2018 r. trafiła na cały tydzień na oddział zdrowia psychicznego lokalnego prywatnego szpitala, ponieważ doszła do punktu, w którym odmawiała wstawania z łóżka i chodzenia do szkoły. Kiedy wyszła ze szpitala po tych czterech tygodniach, poszła i obcięła włosy na krótko.

Następne kilka miesięcy to był niezwykle traumatyczny okres dla naszej rodziny. Ledwie chodziła do szkoły, stała się agresywna i obelżywa wobec nas i swojego młodszego brata. Kłamała, kradła, objadała się i nie robiła niczego, o co ją prosiliśmy. Dowiedziałam się też, że paliła marihuanę. Gdy chcieliśmy kiedyś wyjść rodzinnie z jej młodszym bratem na mecz piłki nożnej, oświadczyła, że jest niespokojna i ma myśli samobójcze, więc nie mogła iść.

Stała się niezwykle manipulacyjna. Stres, jaki nam towarzyszył, był ogromny. Nasz syn miał wtedy 13 lat, a jej agresywne zachowanie wywołało u niego anoreksję. Pamiętam, jak związał się w kłębek na podłodze i szlochał, błagając ją, by zaprzestała swojego wymykającego się spod kontroli zachowania. Myślę, że nasz syn zobaczył, że jedzenie było jedyną rzeczą, którą mógł kontrolować.

Byliśmy zdruzgotani jako rodzina. Pamiętam, jak siedziałam w gabinecie jej lekarza rodzinnego, szlochając i błagając o pomoc. To naprawdę był koszmar. W tym czasie zaczęła interesować się internetowymi stronami transowymi. Później znalazłem w jej przeglądarce internetowej historię pełną wyszukiwań i stron trans.

Następnie w październiku 2018 r. ogłosiła w mediach społecznościowych, że w rzeczywistości jest mężczyzną o imieniu Josh. Twierdzi, że powiedziała o tym ludziom w szkole kilka miesięcy wcześniej i od jakiegoś czasu nosiła to imię w szkole. Powiedziała nam, że wszyscy w szkole, w tym nauczyciele, wspierali ją, biorąc pod uwagę, że regularnie kontaktowałem się ze szkołą z powodu jej problemów ze zdrowiem psychicznym i faktu, że miała wiele, wiele nieobecności w szkole. Byłam oszołomiona, gdy

dowiedziałam się, że nikt ze szkoły nie skontaktował się z nami w sprawie jej transpłciowego coming-outu.

Miała zaplanowaną wizytę u psychiatry w tygodniu, w którym ogłosiła, że jest transseksualna i powiedziała psychiatrze, że ma myśli samobójcze. Nalegał one więc, byśmy zabrali ją do naszego lokalnego szpitala publicznego w celu przyjęcia na oddział zdrowia psychicznego dla młodzieży. Rejestrator psychiatryczny, który przyjął naszą córkę do szpitala, powiedział, że jego zdaniem cierpi ona na zaburzenie osobowości typu borderline. Po całonocnej wizycie, w której towarzyszył jej mój mąż, następnego dnia pojechałam do szpitala, aby ją odwiedzić. Kiedy poprosiłam o widzenie z naszą córką, powiedziano mi, że mam obecnie syna o imieniu, wymienionym powyżej. Jej łóżko było oznaczone męskim imieniem.

Wiedziała, że w jej grupie teatralnej były dwie inne dziewczyny, które również mówiły, że są chłopcami, więc byłam bardzo sceptyczna wobec jej transseksualizmu. Nigdy nie wykazywała żadnych oznak dysforii płciowej. Mój sceptycyzm został odrzucony przez personel oddziału zdrowia psychicznego gdyż uznano nas za rodziców, którzy nie chcą natychmiast potwierdzić transpłciowej deklaracji naszego dziecka. Byliśmy zawstydzani i zastraszeni przez personel medyczny na oddziale szpitalnym. Wszystkie nasze obawy ignorowane, byliśmy poniżani przez personel szpitala na oczach naszej córki, oskarżani o bigoterię, brak inkluzywności i transfobię. Powiedziano nam, że musimy zaakceptować fakt, że mamy teraz syna, bo inaczej się zabije. Pytali: wolisz mieć żywego syna czy martwą córkę? Powiedzieli, że chcą ją poznać z transpłciowym pracownikiem szpitala. Następnego dnia była sobota i zostałam wezwana przez szpital, aby przyjechać i zabrać naszą córkę na jednodniową przepustkę. Pamiętam, że pomyślałam wtedy, że chyba nie zbyt zaniepokojeni jej samobójstwem, skoro zwalniają ją 24 godziny po przyjęciu. Na spotkaniu rodzinnym w szpitalu zostaliśmy wyśmiani za ubieranie jej jak dziewczynkę, gdy była mała. Nie byli ani trochę zainteresowani jej złożoną, trzyletnią historią zdrowia psychicznego. Powiedziano nam, że potrzebuje ona natychmiastowego skierowania do endokrynologa na hormony. Miała 17 lat, powiedzieliśmy, że nie zgadzamy się na skierowanie i że wracamy do jej lekarza rodzinnego i prywatnego psychiatry. Potrzebowali naszej zgody na to skierowanie. Szpital mimo wszystko wystawił skierowanie i wypis ze szpitala, twierdząc, że wyraziliśmy zgodę na skierowanie na hormony.

Nasz lekarz rodzinny zalecił, abyśmy zabrali ją do prywatnego psychiatry w naszym rodzinnym mieście, który specjalizował się w zaburzeniach płci. Jedynym problemem była sześciomiesięczna czas oczekiwania na wizytę.

Od momentu przyjęcia do szpitala nasze relacje z córką znacznie się pogorszyły. Po pięciu nocach wyszła ze szpitala i natychmiast ogoliła głowę. Przemoc, którą kierowała w naszą stronę, nasiliła się, a jej zachowanie wymknęło się spod kontroli. Nadal kłamała, była impertynencka i manipulowała nami. W listopadzie i grudniu 2018 roku miała kolejny zaplanowany trzytygodniowy pobyt w szpitalu, na tym samym oddziale zdrowia psychicznego w tym samym prywatnym szpitalu, w którym była pięć miesięcy wcześniej. Z tą różnicą, że tym razem od razu uznano ją za chłopca. Jej zachowanie nie uległo poprawie.

Opuściła szpital na jednodniową przepustkę, wbrew życzeniom psychiatry prowadzącego, aby udać się na wizytę do endokrynologa, która została umówiona w wyniku przyjęcia jej do szpitala publicznego. Była to wizyta, na którą nie wyraziliśmy zgody, ale wtedy miała już skończone 18 lat.

Kiedy zaczęłam sprawdzać, byłam absolutnie zszokowana tym, co znalazłam w historii przeglądarki komputera naszej córki. To było wręcz niewiarygodne.

Filmy na YouTube, przedstawiające młode dziewczyny śpiewające pochwały testosteronu, pokazujące zmiany w ich ciałach i dopingujące się nawzajem, chwalone się operacjami i pokazujące blizny po podwójnej mastektomii. To było makabryczne. Czułam się, jakbym wylądowała w środku jakiegoś obcego świata, jakiegoś równoległego wszechświata. Jak ktokolwiek mógł zachęcać tych wszystkich młodych ludzi do wyrządzania sobie takiej krzywdy? Mogę szczerze powiedzieć, że dotychczas nigdy nie byłam tak zaniepokojona czymkolwiek, w trakcie całego mojego życia.

Znalazłem wiadomości od transpłciowych dorosłych, którzy dopingowali naszą córkę i mówili jej, aby pozbyła się swojej niewspierającej rodziny. „Wyrznąć sku*wieli” - to jedno zdanie, którego nigdy nie zapomnę, a które pochodziło od australijskiego transpłciowego dorosłego, który w naszych mediach przedstawiany jest jako swego rodzaju bohater. Widziałam tam same czerwone flagi i uwodzenie. Jako rodzina byliśmy na skraju załamania, atres był nie do zniesienia. Codziennie spotykały nas potoki przemocy słownej i stosowano wobec nas najbardziej nikczemnych określeń. Mówiono mi, że jestem obrzydliwym i żalonym rodzicem, białym bigotem, nudnym heteroseksualistą, transfobem. Ten hejt trwał i trwał. To wyglądało tak, jakby ktoś włożył jej do głowy gotowy scenariusz, ponieważ w ogóle nie brzmiało, jakby pochodziło od naszej córki.

Rzeczy, które mówiła, były po prostu straszne. Czasem stawiała z twarzą tak blisko mojej i wylądowywała swoją wściekłość. Pamiętam, jak pewnego wieczoru wyszłam, by spotkać się z przyjaciółmi. Gdy wróciłam do domu, zastałam mojego męża, kulącego się i chowającego w ogrodzie, by uciec przed jej wściekłością.

Po Bożym Narodzeniu i Nowym Roku, w styczniu 2019, pojechaliśmy na nasze coroczne rodzinne wakacje. Zrobiła wszystko, co w jej mocy, aby zepsuć te wakacje, a i dla reszty z nas nie był to dobry czas. W 2019 roku miała być w ostatniej klasie szkoły, jednak z powodu opuszczenia w ciągu większości poprzedniego roku, nie mogła kontynuować nauki. Zaproponowaliśmy jej roczny kurs uniwersytecki, który dałby jej ekwiwalent świadectwa ukończenia szkoły. Zapisła się na kurs i w dniu, w którym miała go rozpocząć, nie chciała wstać z łóżka, mówiąc mi, że wzięła tabletki. Zadzwoeniłam po karetkę i zabrano ją do szpitala. W tamtym czasie byłam już tylko skórą i kośćmi. Traciłam na wadze przez pernanetny stres. Naprawdę nie wiem, jak udało nam się przetrwać. Kiedy mówię, że to było jak życie w strefie wojny, nie przesadzam.

Kilka tygodni później, po zwykłym potoku codziennych wyzwisk z jej strony, powiedziałem jej, że nie się tak dłużej traktować, a jej brat rzucił się na nią i musieliśmy go powstrzymywać. Wyszła wtedy z domu i poszła do rodziny dziewczyny, z którą chodziła do szkoły, a której matka udawała, że jej córka jest chłopcem. Nasza córka powiedziała tamtej matce, że ojciec jej groził. Kobieta pojechała z naszą córką na policję. Później tego samego wieczoru policja zapukała do naszych drzwi, a mój mąż oskarżony o stosowanie przemocy domowej. Policja nawet nie pofatygowała się, by z nami porozmawiać i dowiedzieć się, co się stało i jak się córka wobec nas zachowywała. W tamtym

momencie zdaliśmy sobie sprawę, że nie możemy dłużej pozwolić jej na mieszkanie z nami. Nasz przyjaciel był właścicielem domu, w którym znajdowały się pokoje wynajmowane studentom. Na szczęście jeden pokój był wolny. Przenieśliśmy ją tam i pomogliśmy opłacić czynsz. To było tylko kilka przecznic od naszego domu.

Natychmiast zaczęła brać testosteron i rzuciła studia. Nadal miałam z nią kontakt w ciągu tego roku (2019). Próbowaliśmy zakwestionować oskarżenie o przemoc domową w sądzie. Jednak po kilkukrotnym odroczeniu i zapłaceniu tysięcy dolarów rachunków na prawników, po prostu się poddaliśmy. To było zbyt przynębiające i absurdalne marnowanie pieniędzy.

Na jej prośbę udałam się na wizytę do endokrynologa w maju 2019 roku. Nie widziałem jej od marca, od kiedy się wyprowadziła i nie wiedziałam, że zaczęła przyjmować testosteron. Później dowiedziałam się, że zaczęła przyjmować testosteron od drugiej wizyty u endokrynologa, z którym widziała się w grudniu, a następnie otrzymała receptę na testosteron w marcu 2019 roku. Nie było żadnego badania psychiatrycznego, psychologicznego, badania jej trzyletniej historii zdrowia psychicznego. Poważnie chorej psychicznie nastolatce podano hormony, które spowodowałyby nieodwracalne zmiany w jej ciele.

Moja siostra, która była lekarzem, przysłała ze mną na tę wizytę u endokrynologa. Na spotkaniu był obecny multidyscyplinarny zespół składający się z trzech osób. Endokrynolog dziecięcy, pielęgniarka i pracownik socjalny. Wyjaśniłam im, że czekamy na wizytę u prywatnego psychiatry, który specjalizuje się w zaburzeniach płci i umówiliśmy się na nią prawie sześć miesięcy wcześniej, ponieważ miał długą listę oczekujących, a nasza wizyta była dopiero w następnym miesiącu, czyli w czerwcu. Członkowie zespołu multidyscyplinarnego mówili: "Cieszymy się, że możemy się z wami spotkać", ale tylko siedzieli na tym spotkaniu i nie zadali sobie trudu, by powiedzieć mi, że już w marcu zaczęli podawać jej testosteron.

Byłam podejrzliwa, ponieważ jej głos zaczął chrypieć. Kiedy zapytałam ich, czy są świadomi jej rozległej historii zdrowia psychicznego, odpowiedzieli, że nie. Stało się tak, mimo że pacjentka została do nich skierowana przez oddział zdrowia psychicznego dla nastolatków w tym samym szpitalu, w którym endokrynolog miał swój gabinet. Endokrynolog powiedział: "Czy nie chce pani, żeby pani córka była szczęśliwa? Szczerze mówiąc, nie mogłam uwierzyć w to, co usłyszałam.

Potem powiedzieli, że kierują ją do endokrynologa dla dorosłych, ponieważ miała już 18 lat. Towarzyszyliśmy jej na wizycie u psychiatry płci w następnym miesiącu, a on zdiagnozował u niej złożone PTSD, które według niej było spowodowane zastraszeniem w dzieciństwie. Był zszokowany, że podano jej testosteron i powiedział, że nie zaleciłby tego. Następnie powiedział nam, że kończy z przyjmowaniem pacjentów poniżej 25 roku życia, więc nie może się z nią ponownie spotkać.

Miałam już za sobą prawie rok poszukiwań. Pamiętam, jak znalazłem badania Lisy Littman co mi to dodało otuchy. Pamiętam, jak znalazłam pierwszy artykuł Abigail Shrier „When Your Daughter Defies Biology” („Gdy twoja córka zaprzecza biologii”). Pamiętam, jak zetknęłam się z pierwszą falą rodziców dzieci z ROGD (ROGD to hipoteza dot. gwałtownego wzrostu liczby przypadków dysforii, spowodowanego „zakażeniem społecznym” przyp. red.). Pamiętam, jak za pośrednictwem Stanów Zjednoczonych znalazłam kontakt z mamą z Australii, z którą rozmawiałam godzinami. Myślałam wtedy: „Mój Boże, nie jestem osamotniona w swoim sceptycyzmie”.

Im bardziej badałam ten temat, tym więcej znajdowałam krytycznych artykułów i tym bardziej zdawałam sobie sprawę, jak szokujący i powszechny był ten medyczny skandal.

We wrześniu 2019 roku towarzyszyłam naszej córce na wizycie u endokrynologa dla dorosłych. Wzięłam ze sobą cały stos tych artykułów, które przeczytałam i próbowałam zaangażować lekarza w dyskusję na temat tego, jak bardzo martwimy się o zdrowie psychiczne naszej córki i jak wiele osób zaczyna mówić o tzw. „zarażeniu społecznym” (ROGD). Endokrynologa odrzucił moje obawy. Powiedział mi: Pani córka ma ponad 18 lat. Może robić, co jej się podoba”. Zupełnie nie mogłam w to uwierzyć. Jak lekarz mógł mieć tak mało szacunku dla tej poważnie chorej psychicznie pacjentki?

Życie naszej córki nadal się pogarszało. Tamtego roku odmówiła spędzenia z nami świąt Bożego Narodzenia. Dowiedziałam się, że zamierza wsiąść do samolotu i polecieć do innej części Australii, aby spotkać się z osobą transseksualną, którą poznała przez Internet. Udało nam się ją przed tym powstrzymać.

Nadszedł rok 2020, a ona nadal nie robiła nic ze swoim życiem. Zachęciłam ją do szukania pomocy w zakresie zdrowia psychicznego i zorganizowałam przyjęcie do innego prywatnego szpitala z oddziałem zdrowia psychicznego. Szpital został polecony przez znajomego. Poszła tam dobrowolnie w lutym 2020 r. na sześć tygodni. Psychiatra, pod którego opieką się znajdowała, odmówił omówienia z nami jej transpłciowej tożsamości lub uznania naszych obaw dotyczących globalnego wzrostu liczby młodych kobiet zgłaszających się jako transpłciowe. To była całkowita strata czasu.

Została wypisana gdy COVID zaczął się zbliżać do Australii. Zasugerowałam, żeby pojechała do moich dwóch sióstr, które zapewniały opiekę paliatywną naszemu starszemu ojcu, który został wypisany ze szpitala po upadku, gdy myśleliśmy, że umrze. Moja siostra widziała na własne oczy skalę problemów córki ze zdrowiem psychicznym. Nie wstawiała z łóżka przed 16:00, każdego dnia, cokolwiek by nie próbowali z tym robić. Nie pozwalała sobie pomóc.

Po trzech tygodniach pobytu u nich wróciła do akademika i siedziała zamknięta w swoim pokoju, nic nie robiąc. W czerwcu tamtego roku nie mogłam się z nią skontaktować przez kilka dni, więc poszłam do jej pokoju i zapukałam do drzwi, a ona w końcu odpowiedziała. Mogę szczerze powiedzieć, że nigdy nie widziałem kogoś żyjącego w takim brudzie: brak pościeli na łóżku, góra brudnych ubrań i ręczników, resztki jedzenia na wynos. Moje serce po prostu pękło. Posprzątanie tego miejsca zajęło mi dwa dni i wymagało to niezliczonej liczby prania.

W końcu udało nam się przyjąć ją do programu zajęć za pośrednictwem prywatnego szpitala, w którym przebywała na początku tego roku. Były to cotygodniowe zajęcia z dialektycznej terapii behawioralnej. Było to w odległości 45 minut jazdy samochodem, a mój mąż odbierał ją, zawoził i wracał po nią 3 godziny później, gdy zajęcia się kończyły. Po pierwszym tygodniu uczęszczania na zajęcia terapeutyczne wróciła do używania własnego imienia. W ciągu kilku tygodni przestała przyjmować testosteron. Widzieliśmy u niej ogromną poprawę. Przychodziła raz w tygodniu na kolację. Nasz syn nie chciał jej widzieć, więc zostawał w domu, a my jedliśmy na zapleczu i oglądaliśmy film.

Córka zaprzyjaźniła się z uroczą Francuzką, która mieszkała w akademiku i chodziła z nią na spacer z psami. Pod koniec sierpnia 2020 roku Francuzce zmarła babcia ze strony ojca, po czym wróciła ona do Francji.

Zauważyliśmy, że znów zaczęła obwiązywać sobie piersi. Powiedziała nam, że była u lokalnego chirurga plastycznego, który miałby jej odciąć piersi. Poczuliśmy nagły niepokój i zastanawialiśmy się, czy przypadkiem nie chciała skorzystać z naszego prywatnego ubezpieczenia zdrowotnego, żeby wykonać tę operację. Zadzwoniliśmy do naszego funduszu zdrowia i dowiedzieliśmy się, że tydzień wcześniej wystawili ofertę na operację lokalnemu prywatnemu szpitalowi. Natychmiast usunęliśmy naszą córkę z prywatnej kasy chorych.

Napisaliśmy do chirurga plastycznego długi list, w którym szczegółowo opisaliśmy historię zdrowia psychicznego naszej córki i nasze poważne obawy nie tylko o nią i jej dobro, ale także o rosnącą liczbę młodych ludzi uwikłanych w to, co postrzegaliśmy jako „społeczne zakażenie”. Nasza córka pozwoliła nam porozmawiać o niej z chirurgiem. Zapytałam go, czy dziesięć lat temu obcinał piersi młodym kobietom. Odpowiedział z wahaniem, że nie. Wyjaśniliśmy, że nie popieramy takiego postępowania naszej córki.

Skomentował, że byliśmy pierwszymi rodzicami, którzy się sprzeciwiają. Wiem, że dwóm młodym kobietom, z którymi nasza córka chodziła do teatru, odcięto piersi, a rodzice je do tego zachęcali. Po rozmowie z nim napisaliśmy do niego drugi list i dostarczyłam mu go wraz z kopią książki Abigail Shreir, „Irreversible Damage” („Nieodwracalna krzywda”). Napisaliśmy również do prywatnego szpitala, w którym operuje. Daliśmy im do zrozumienia, że nasza córka jest poważnie chora psychicznie i mamy nadzieję, że mają procedury zapewniające, że pacjenci są w stanie wyrazić zgodę. Dowiedzieliśmy się, że chirurg zadzwonił później do naszej córki i powiedział jej, że nie wykona operacji. Na swojej stronie internetowej nadal reklamuje się jako chirurg usuwający piersi. Uważam, że to odrażające, że chirurdzy czerpią zyski z cierpienia psychicznie chorych nastolatków i młodych dorosłych.

Mniej więcej w tym czasie udało mi się namówić naszą córkę na wizytę u innego psychiatry, wiedząc, że jest on krytycznie nastawiony do ideologii gender. Miałem nadzieję na cud. Po kilku sesjach z nim, odmówiła ponownego spotkania. Zdiagnozował jednak u niej ADHD i autyzm. Diagnoza spektrum autyzmu naprawdę miała sens.

Patrząc wstecz, widzę, że zawsze była na obrzeżach grup swoich znajomych i nigdy tak naprawdę nie czuła, że do nich pasuje, lub że jest jak inne dziewczyny. Stało się to bardziej oczywiste, gdy przeszła przez okres nastoletni. Jednak spośród wszystkich pracowników służby zdrowia, do których ją zabierałam w ciągu tych trzech lat, nikt nigdy nie rozważał u niej spektrum autyzmu.

Na marginesie chciałam zauważyć, że slajd, na którym Stella (O'Malley, szef organizacji Genspect, zajmującej się tematami tranzycji i detranzycji, przyp. red.) pokazuje wspólne cechy, które występują w ROGD, mogę powiedzieć, że każda z cech, z tego slajdu, występowała u naszej córki.

Niestety, nasza córka coraz bardziej się od nas oddalała. Naprawdę widzieliśmy, że spadła z powrotem do króliczej nory transseksualizmu w momencie, gdy mieliśmy nadzieję, że z niej wyjdzie. Odmówiła spotkania z nami na Boże Narodzenie 2020 r., a w styczniu 2021 r. powiedziała nam, że nigdy więcej nie chce nas widzieć ani z nami rozmawiać.

Wyprowadziła się z mieszkania studenckiego i zablokowała wszystkie nasze numery. Minęły już trzy lata, odkąd ogłosiła, że jest osobą transpłciową i spędziła te trzy lata na rencie inwalidzkiej z tytułu

zdrowia psychicznego, nie pracując i nie studiując. Próbowала studiować, ale wycofała się z każdego kursu, który próbowała rozpoczynać.

W 2019 i 2020 r. napisałem niezliczone listy do szpitala, który podał jej hormony, do Australijskiego Stowarzyszenia Medycznego, do naszych stanowych i federalnych ministrów zdrowia, do premiera, do Rady Doradczej Ministra Zdrowia Australii, i byłem zbywana za każdym razem, gdy skarżyliśmy się do naszej Komisji Skarg na Opiekę Zdrowotną w związku z podawaniem testosteronu naszej chorej psychicznie córce. Oddalano te skargi.

Złożyliśmy kolejną skargę dotyczącą sfalszowania przez szpital wypisu naszej córki, twierdząc, że zgodziliśmy się na skierowanie na hormonoterapię, podczas gdy tak nie było. Tę skargę również oddalono, stwierdzając, że to była „oczywista zgoda”.

Spędziłem trzy lata na czytaniu i badaniu tematu ogromnego wzrostu liczby młodych ludzi na całym świecie, deklarujących transpłciową tożsamość. Poświęcam czasami wiele godzin dziennie na badania, czytanie i inną aktywność. Byłam w stanie poznać całą ewolucję ideologii gender i jej mglistą koncepcję tożsamości płciowej, silnie promowaną przez media głównego nurtu i media społecznościowe jako „efektowną”, „odważną”, „oszałamiającą” i po prostu fajną.

Zetknąłem się z tak wieloma rodzicami, takimi jak ja, którzy są poważnie zaniepokojeni „zarażeniem społecznym”, w które są wciągane nasze dzieci, oraz skalą szkód wyrządzanych przez nieodwracalne interwencje, takie jak hormony i operacje. Czytałam tak wiele rozdzierających serce historii o żalu młodych ludzi z okaleczonymi i trwale oszpeconymi ciałami, ciałami, których nigdy nie będą w stanie przywrócić do poprzedniego stanu. Schemat jest zawsze ten sam.

Dzieci i młodzi dorośli, którzy nie radzą sobie psychicznie, być może z traumatycznymi przeżyciami związanymi ze znęcaniem się lub napaścią seksualną. Dzieci, które najprawdopodobniej pociągają osoby tej samej płci. Dzieci ze spektrum autyzmu. Dzieci z zaburzeniami neurologicznymi. Dzieci, które są odmieńcami lub te, które nie radzą sobie społecznie. Dzięki byciem trans uzyskują one wyższy status społeczny i wiarygodność, znajdują się w centrum uwagi.

Trudno wyobrazić sobie jakąkolwiek inną chorobę z poważnym, zmieniającym życie leczeniem, w przypadku której diagnoza opiera się wyłącznie na wiarygodności i dokładności opowieści dziecka lub młodej osoby. Oczekiwano od nas, że bez zastrzeżeń zaakceptujemy szalony pogląd, że nasze dziecko płci żeńskiej stało się chłopcem z dnia na dzień w wieku 17 lat i dlatego musiało zmienić swoje ciało, aby dopasować się do jakiejś niewidzialnej, wewnętrznej tożsamości, podczas gdy dla nas był to ewidentny problem ze zdrowiem psychicznym.

Nasza córka miała poważne problemy ze zdrowiem psychicznym w ciągu tych trzech lat poprzedzających jej transpłciową diagnozę. Pojawiały się poważne czerwone flagi sygnalizujące te problemy. Wszystkie te sygnały zostały całkowicie zignorowane przez lekarzy. Od tamtego czasu miała również kolejne trzy lata problemów ze zdrowiem psychicznym, ponieważ lekarze specjaliści nie zajęli się nią w odpowiedni sposób, a działając w pośpiechu, aby potwierdzić deklarowaną przez nią jej transpłciowość, całkowicie ignorowali jej wszystkie choroby współistniejące.

Rodzice rozumieją jak działa „zarażenie społeczne” wśród nastolatków. My też kiedyś byliśmy nastolatkami. Zarażenia społeczne zawsze istniały. To, co się zmieniło, to wpływ tysięcy osób w

mediach społecznościowych i dezinformacja w Internecie. W grupie teatralnej naszej córki była grupa dziewcząt, które oświadczyły, że są transpłciowe. Trzy młode kobiety, wszystkie w tej samej klasie teatralnej, nagle stały się transpłciowe.

Z pewnością już samo to powinno wzbudzić podejrzenia u każdego lekarza, który chce zachować wiarygodność. Zamiast więc dostrzec rzeczywistą naturę tego zjawiska społecznego, świat medyczny stracił z pola widzenia przysięgę Hipokratesa i zaakceptował autodiagnozę tych młodych ludzi. Aż trudno w to uwierzyć. Wszyscy wiemy, że okres dojrzewania to niekomfortowy, fizycznie i emocjonalnie, czas dla nastolatków. Jednak aby osiągnąć dojrzałość, musimy przez niego przejść. Dojrzewanie nie jest chorobą, ani nie jest opcjonalne.

To jedyna droga do dorosłości. Zatrzymywanie tego procesu u dzieci jest niewyobrażalne, jak również wprowadzanie hormonów płci przeciwnych u nastolatków z zaburzeniami psychicznymi i traumą, jest niewyobrażalne. Bardzo oburzyła mnie również rola, jaką w uwodzeniu młodych ludzi odgrywają organizacje finansowane przez rząd, takie jak ACON i Trans Hub w Australii. Są to organizacje podobne do Mermaids i Stonewall w Wielkiej Brytanii.

Dowiedziałem się, że ACON aktywnie zachęca naszą córkę do poddania się podwójnej mastektomii i udziela jej porad, które moim zdaniem są nadużyciem. Powiedzieli oni naszej córce, że chirurgia górna to nie to samo co podwójna mastektomia z powodu raka, oraz że nie potrzebuje on swojej niewspierającej rodziny, ponieważ ACON będzie ją wspierać. Wiemy, że aktywnie zachęcali ją do trzymania się od nas z daleka.

Negatywne narracje i wiktymizacja, które promują te organizacje, są szkodliwe dla zdrowia psychicznego naszych dzieci. Mówią, że możesz stworzyć własną rodzinę i odrzucić swoją prawdziwą rodzinę, która naprawdę kocha cię bezwarunkowo i chce uchronić cię przed krzywdą. Jako matka przez lata, co wieczór, czytałam mojej córce książki, zabierałam ją na przedstawienia, koncerty, musicale w wakacje. Uprawiała sport i brała udział w wielu wydarzeniach kulturalnych. Mimo to zostałam uznana za krzywdzącego i niewspierającego rodzica przez lekarzy, którzy tak naprawdę nawet mnie nie znają.

Bycie członkiem grup wsparcia dla rodziców, zarówno w Australii, jak i za granicą, było kluczowe, aby pomóc mi przejść przez smutek, szok i przerażenie ostatnich trzech lat. Niestety, otworzyło mi to również oczy na to, jak powszechna jest krzywda i jak wiele rodzin zostało całkowicie zdewastowanych i złamanych przez ideologię gender. Kiedy już się raz dowiesz, co się naprawdę dzieje, nie możesz się tego „od-dowiedzieć”. Jednak media głównego nurtu odmówiły informowania o tym skandalu, a większość polityków odmówiła zaangażowania się w tę sprawę. Naprawdę, tocymy wojnę, by uchronić nasze dzieci przed krzywdą. Musimy powstrzymać tę krzywdę teraz. Znajdujemy się w samym środku ogromnego skandalu medycznego.

Dziękuję.

Tłumaczenie: wazne.sprawy.info.pl